Rok VII. We Lwowie, kwiecień-maj 1912. Nr. 67-68

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . K. 4
Półrocznie . . . . . „ 2
Numer pojedynczy 35 h.

Do nabycia w Administracyi, Lwów W. Pola 12. oraz w biurach dzienników i trafikach.

Rękopisów nie zwraca się

WYCHOWANIE i OŚWIATA

ORGAN NAUCZYCIELI RELIGII MOJŻESZOWEJ W GALICYI.

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres Redakcyi i Administracyi.
Lwów, W. Pola 12.

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

: : : REDAKTOR i WYDAWCA: NAFTALI SCHIPPER. : : :

Reskryptem Wys. c. k. Rady szkolnej kraj. z d. 19. stycznia 1908 r. l. 455 polecone c. k. Radom szkolnym okręgowym Dyrekcyom szkół wydziałowych i Zarządom szkół ludowych.

Konstytucya Trzeciego Maja i Hugo Kołłątaj.

Polska i Litwa użyczyły gościnności żydom, przybyłym z różnych krajów w różnych czasach. To też do dziś jeszcze jest najwięcej żydów na ziemiach polskich, gdzie od wieków mogli się swobodnie oddawać naukom Talmudu, stawiać synagogi i pielęgnować życie religijne. Za panowania różnych królów, otrzymywali oni liczne prawa i przywileje.

Kazimierz Wielki statutem wiślickim r. 1347 zapewnił żydom wolność sumienia, pozostawiając im samorząd religijny i wolność wyznania.

Jakkolwiek Polska była w r. 1791 rozdrobiona i osłabiona, a przecież Sejm, obradujący w Warszawie przy boku króla Stanisława Augusta, uchwalił wiekopomną Konstytucyę dnia 3. Maja 1791 r. „Niech pokolenia pokoleniom podają pamiątkę dnia tego“ — powiedział poseł ziemi dobrzyńskiej na sesyi sejmowej 3. maja 1791.

Pierwszy artykuł konstytucyi *zapewnia wszystkim wyznaniom pokój i bezpieczeństwo w wierze.* Szlachcie zostawiła Konstytucya ich prawa, mieszczanom zatwierdziła na tymże Sejmie 18. kwietnia 1791 r. uchwalone wolności, lud zaś rolniczy przyjmowała pod opiekę prawa i rządu. Na czele narodu i rządu ma panować król dziedziczny, a nie przez naród wybierany. Król Stanisław August nową Konstytucyę uroczyście zaprzysiągł.

Jakkolwiek minęło od tego czasu już 121 lat, jakkolwiek naród polski jest pod trzema zaborami, a przecież rok rocznie obchodzimy rocznicę tej konstytucyi, aby przypomnieć obecnym pokoleniom o ich obowiązkach wobec tego wielkiego dzieła narodu polskiego, aby je zagrzać do miłości Ojczyzny i Jej wielkiej i pełnej chwały przeszłości!

Konstytucya 3. Maja 1791 r. tyczyła się i żydów, nadając im wolność wyznania, dlatego i żydzi powinni ją uczcić i okazać, że żyjąc wspólnie od 800 lat na jednej ziemi z ludnością polską, z którą dzieliła dolę i niedolę.

Niechaj pamięć Konstytucyi 3. Maja będzie żydom drogą, bo ona przyznała nam to, co człowiekowi jest najdroższem: *wolność wyznania!*

* * *

I Konstytucya 3. Maja 1791 r. o żydach Rzeczypospolitej nie zapomniała. Za inicyatywą sławnych i szlachetnych mężów, którzy wiekopomne dzieło stworzyli i żydów postawiono na równi z innymi obywatelami kraju. Do twórców Konstytucyi 3. Maja należał i ks. Hugo Kołłątaj.

Za jego też przyczynieniem wyznaczył Sejm 22. czerwca 1790 osobną „deputacyę“, która opracować miała prawne podstawy, na których przyszłość żydów w Polsce opierać się miała. Deputacya ta długo pracowała, mimo, że z różnych stron czyniono jej wstręty; przeszkadzały jej głównie przesądy, z jakimi się niektórzy członkowie do żydów odnosili, a powtóre przeciwnicy, którzy widzieli w żydach jeno interes prywatny i źródło zysków, obawiali się zaś, by to źródło, po uobywateleniu żydów, nie wyschło.

Rezultatem tych długotrwałych obrad był „Projekt“ tak dobrze ułożony, „iżby był w kilkunastu leciech żydów, próżniactwem i oszukaństwem po większej części bawiących się w Polsce, na pożytecznych przetworzył obywatelów“.

Do składu tej deputacyi należał Kołłątaj i on jest też współtwórcą „Projektu“.

Sprawa wielokrotnie była na Sejmie omawiana, liczne zaś konferencye dorzucały coraz większego materyału faktycznego i powodowały coraz większe zaznajomienie się ze sprawą. Za inicyatywą podobno króla zebrali się w Warszawie przedstawiciele kahałów, z którymi odbył szereg konferencyi Ign. Potocki, Kołłątaj i inni. Król, siedząc na tronie, przyjął pod koniec grudnia żydów na audyencyi, mając przy boku Kołłątaja, Piotolego i Linowskiego. Ofiarowali oni olbrzymie sumy na zapłatę długów królewskich, a potem, gdy coraz groźniejsze czasy nadchodziły, zobowiązali się utrzymywać dwa pułki wojskowe.

Duszą tych pertraktacyi był Kołłątaj, który — całą deputacyę żydowską przyjmował 19. maja u siebie na obiedzie.

Projekt Kołłątajowski — bo że z jego głowy wyszedł, — zawierał szereg postanowień, które w roku jubileuszowym ich autora w ogólnych zarysach przypomnieć się godzi:

„Według ducha rządu polskiego zupełną wolność religii i jej obrządków żydom zabezpieczamy... Wszel-

kiego urągania, wyśmiewania, a tem bardziej prześladowania żydów z powodów ich religii zakazujemy... We wszystkich pismach i aktach publicznych tytuł niewiernych, żydom dawany, znosimy pod nieważnością odtąd tychże aktów, a na to miejsce nazywać ich ludem starozakonnym rozkazujemy... Ktobykolwiek porwał i ochrzcił gwałtownie osobę z ludu żydowskiego lub do takowego uczynku przyłożył się, ten jako gwałtownik karany będzie... Jako żaden mieszkaniec wolnej ziemi polskiej obcym rządowi być nie może, tak i lud żydowski ogólnie i każdą ludu tego osobę pod opiekę prawa i baczność rządową przyjmujemy na zawsze... Dla tego wszelkie napaści, złe traktowania lub krzywdy jakiegokolwiek gatunku, na ich osobach lub majątku wyrządzane, równie jak względem innych obywatelów rygorowi prawa i karze przyzwoitej podpadać będą... Używać będą wszędzie własności i wolności osobistej!...“

Trzebaby przedrukować cały „projekt“, by dać pogląd na ten wspaniały dokument, jakim żaden naród europejski poszczycić się nie może, ten znakomity wyraz ludzkości, tolerancyi i sprawiedliwości.

Dnia 28. lutego upłynęło lat 100, jak zmarł w Warszawie Hugo Kołłątaj, jak bić przestało gorące serce.

Rocznicę śmierci obchodzi cały naród polski, gdzie mu tylko ją obchodzić wolno.

Chcąc przedewszystkiem podźwignąć się z oświatą, zaczyna od Komisyi edukacyjnej. Jest jej duszą. Z jej ramienia reformuje na modłę nowożytną Akademię krakowską, wypracowuje w najdrobniejszych szczegółach plan wychowania publicznego od szkół parafialnych do najwyższych uczelni, rozumiejąc dobrze, że oświata jest podstawą narodowego bytu.

Nadchodzi okres Sejmu czteroletniego i Konstytucyi 3. Maja. Dzieło to wiekopomne, podziw całej Europy, ten zbiorowy wielki czyn narodu, — to w przeważnej części owoc wielkiej duszy Hugona Kołłątaja.

Licznemi pismami, osobistą agitacyą przygotowywał grunt, łamał wiekowe przesądy, zwalczał uprzedzenia, rozjaśniał ciemności, zrozumiał, że odrodzenie narodu należy fundować na szerokiej ludowej podstawie, powołał więc do współżycia obywatelskiego mieszczaństwo, dał wolność ludowi wiejskiemu.

I ten twórczy jego współudział w dziele Konstytucyi, to największy czyn jego żywota.

Jeżeli po wiek wieków Polak ze czcią wymawiać będzie nazwiska twórców Konstytucyi, to tam w rzędzie pierwszym, a nawet na czele widnieje nazwisko Hugona Kołłątaja.

Przyszedł rozbiór drugi.

Kołłątaj nie składa oręża. Bierze wybitny udział w powstaniu kościuszkowskiem — a po upadku tegoż więziony w Austryi przez lat 8, pracuje i we więzieniu nad dziełem odrodzenia. Po opuszczeniu więzienia organizuje z Czackim liceum krzemienieckie, tworzy plan organizacyi szkolnej.

Przy niespożytej sile duchowej traci jednak z dniem każdym siły fizyczne — choruje długo i często. Nadchodzi rok 1812, pochód Napoleona na Moskwę. Kołłątaj widzi w tej wyprawie przyszłość Polski, nadzieję niepodległości.

Nie doczekał pogromu, zmarł przed odwrotem wielkiej armii, do ostatka pewny zwycięstwa polskiej sprawy.

Takim był żywot męża, co umysłem przerastał swoje pokolenie, co z przepełnionego miłością ojczyzny serca siał ziarna mądrych, twórczych myśli na glebie duszy rodaków

Rada miasta Lwowa uczciła wspaniale setną rocznicę śmierci ks. Hugona Kołłątaja, a ku wiecznej pamięci przyszłych pokoleń własnym kosztem na południowej stronie ratusza następującą tablicę pamiątkową wmurować kazała:

W SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU
Ten kamień ku wieczystej pamięci otrzymał:
Przyczyn upadku Ojczyzny znawca
Co wskazał drogi ratowania państwowego bytu.
WIELKI REFORMATOR
przez narodową oświatę i szkolnictwo
sprawiedliwość społeczną i demokracyę
przywrócenie praw miastom
powołanie ludu do obywatelstwa
reformę praw zasadniczych państwa
Duchowy przewódca Czteroletniego Sejmu.
KONSTYTUCYI 3-go Maja
główny twórca.
W walce o odzyskanie niepodległości
narodowych sił organizator
w pracy nad Odrodzeniem we wszystkich dziedzinach
wielki przodownik
HUGO KOŁŁĄTAJ
1750—1812
w dowód wzrastającej czci i wdzięczności Narodu
od
MIASTA LWOWA
— 1912 —

Przed tablicą ustawiono mównicę, skąd imieniem miasta przemówił wicepr. dr. Stahl.

Egzorta.

na święto Szebuot.

Kochana Młodzieży! Oto zbliżają się znowu narodziny naszej Tory, naszej Nauki świętej, danej przed tysiącami lat naszym praojcom na Synaju, kiedy, uwolniwszy się z jarzma, włożonego na nich przez potężnych i dumnych Faraonów, kroczyli swobodnie po stepach i piaskach pustyni, dążąc do ziemi, obiecanej ich przodkom Abrahamowi, Izakowi i Jakóbowi. Nauka, otrzymana na Synaju, streszczająca się w dziesięciu tylko słowach, miała w sobie taką moc, że w przeciągu wieków mogła nietylko Żydów samych, ale i wielką część ludzkości nawrócić do Boga i zamienić ich serce kamienne w serce z ciała i krwi. Otrzymawszy ten drogi klejnot, Izrael nosił go na barkach przez lat czterdzieści na bezdrożach pustyni, potem zaniósł go do Ziemi, otrzymanej w dziedzictwo i tu wiekami praco-

wał nad jego objaśnieniem i uprzystępnieniem dla wszystkich. Święto Szebuot, które obchodzić będziemy we środę i czwartek 6. i 7. Siwan, jest właśnie rocznicą urodzin naszej Tory; wtedy to Bóg zstąpił na górę Synaj i rzucił ludziom pęk promieni, mających ich oświecić, wyrwać z bałwochwalstwa i wznieść wszystko nad wszelkie stworzenie; Izrael zaś miał być pośrednikiem między Bogiem, a resztą ludzkości; on miał tę Naukę objaśnić i uprzystępnić; miał z niej utworzyć zdrój, z którego wszystkie narody świata miały czerpać pokarm dla duszy i serca. Przez tę Naukę Izrael stał się apostołem Bożym, który niósł światło wiary wśród pogan. Izrael przez to położył fundament pod moralne wychowanie ludzkości, on pierwszy uczył ją poznania Boga, sprawiedliwości i miłości bliźniego...

Skoro zaś uświadomimy sobie to piękne i zaszczytne zadanie naszych praojców, uczujemy w sercu szlachetną dumę, dusza nasza dozna wielkiej radości na myśl, żeśmy ich potomkami, że idziemy w ich ślady, że trzymamy się wiernie przekazanej nam od wieków Nauki, że, wykonywując jej przepisy, zachowujemy w sobie ducha Bożego i że mocą przebywającego w nas ducha Bożego wieczny gotujemy sobie żywot.

„Trawa usycha, kwiat więdnieje, ale słowo Boże trwa wiecznie.“

Święto Szebuot, przypadające 6. i 7. Sywan nasi praojcowie obchodzili radośnie i to wtedy, kiedy żyli na swej ziemi rodzinnej. Ziemia ta, obdarzona ciepłym klimatem, wydawała i wydaje po dziś dzień najpiękniejsze owoce południowe: jabłka granatowe, figi, pomarańcze, daktyle, jagody winne i wiele innych owoców. Celem wykonania przepisu biblijnego, nakazującego zanoszenia w to święto pierwocin do Jerozolimy dla kapłanów, właściciele sadów znaczyli owoce, które najpierwsze dojrzały, a gdy nadszedł czas pielgrzymki, zrywali je i umieścili w misternie uplecionym koszu. Zebrawszy się wielkiemi gromadami, Żydzi zabierali z sobą zwierzęta na ofiary, którym dla ozdoby pozłacali rogi, wino i owoce i wśród dźwięków muzyki i odśpiewania psalmów wyruszali w drogę. W Jerozolimie chór lewitów przywitał śpiewem gości świątecznych, którzy ustawiali się rzędami i wychodzili na wzgórze, na którem wznosiła się świątynia, a przekroczywszy jej próg, stawali przed ołtarzem, składali Bogu dzięki za oddanie im w dziedzictwo ziemię, płynącą mlekiem i miodem, i wręczyli kapłanom przywiezione pierwociny. Złożywszy ofiary dziękczynne, wielką część tychże rozdzielali między kapłanów, lewitów, wdowy, sieroty i ubogich współbraci. Pod ich namiotami rozlegały się głosy wesela i radości.

Cieszył się bogaty, że może dawać tym, którzy nic nie mają; cieszył się kapłan, lewita i ubogi, którzy, choć nie orali i nie siali, przecież obfite zbierali plony i wespół z bogatym używali darów Bożych i żyli z nim w braterstwie. Wspólne pielgrzymki, wspólne modły do jednego i tego samego Boga i wspólne biesady w mieście świętem łączyły cały naród żydowski w jedną wielką, kochającą się rodzinę.

We Lwowie, w maju 1912 r.

Natan Szyper.

Wychowanie u Żydów

od najdawniejszych czasów do zamknięcia Talmudu.

Otrzymawszy ordynacyę na nauczyciela od R. Judy ben Baba musiał młody R. Szymon ben Jochai dzielić los innych nauczycieli i uchodzić z kraju, do którego powrócił dopiero po śmierci Hadryana. R. Szymon ben Jochai rozpoczął dlatego swą działalność nauczycielską w podeszłym już wieku. Pałając taksamo, jak mistrz jego, R. Akiba, nieubłaganą nienawiścią do Rzymian, a to głównie z powodu ich edyktów, które tamowały, rozwój nauki, ściągnął na siebie R, Szymon nieostrożnością swoją werdykt, skazujący go na śmierć. R. Szymon ocalił atoli swoje życie szybką ucieczką do jaskini w Kefer — Charub, w której wraz ze swoim synem Elazarem przez 13 lat przebywał, żywiąc się tylko daktylami, rosnącymi obficie naokoło tej jaskini. Odcięty zupełnie od świata, oddawał się R. Szymon w towarzystwie swego syna dniem i nocą rozmyślaniom naukowym i służbie Bożej. Owocem tych rozmyślań ma — według mniemania niektórych fanatyków — być księga kabalistyczna „Zohar“ (fantastyczny komentarz do Pięcioksięgu Mojżesza).

Po dwudziestu dopiero latach otrzymali pustelnicy wiadomość, że imperator Hadryan zeszedł ze świata, a z nim poszedł też w zapomnienie wyrok śmierci wydany na R. Szymona; ojciec i syn opuścili wtedy swoją kryjówkę z zamiarem powrotu do zwykłego trybu życia. Dwunastoletnie ascetyczne życie w leśnej jaskini oddziaływało jednak tak ujemnie na umysł R. Szymona, że świat wydawał mu się być padołem przewrotności, widząc zwykłe zatrudnienie ludzi i codzienne ich życie. „Jakże ludzie — zawołał R. Szymon — mogą być tak lekkomyślni i oddawać się czczym pracom, zamiast nauce, która prowadzi do właściwego celu życia i wieczności“. Zdawało mu się, że usłyszał głos, wołający nań i na syna jego: „Czyżcie na to wyszli z jaskini, abyście porządek świata wywrócili? Wracajcie napowrót do waszej jaskini!“ Posłuszny temu głosowi powrócił R. Szymon wraz ze synem swoim jeszcze na jeden rok do jaskini i oddawali się tam ponownie studyom swoim. (Sabat 33a Raba c. 79).

Wyszedłszy po roku z jaskini, spostrzegł R. Szymon, że ptak uszedł szczęśliwie nastawionej nań sieci. Na widok tego zawołał R. Szymon radośnie: „Jeśli ptak wbrew woli Opatrzności nie ginie, tembardziej syn człowieczy! „Pierwszym z pomiędzy ludzi, którego R.“ Szymon i syn jego spotkali, był R. Pinkas ben Jair, zięć jego, mąż świątobliwy i nadzwyczaj uczony. R. Pinkas ubolewał bardzo na widok swego teścia i szwagra, którzy skołatani i złamani na ciele wyszli z jaskini, ale ucieszył się, gdy widział, że duch ich przez ten czas spotężniał do tego stopnia, iż R. Szymon na zadane

mu przez tegoż pytania dawał 24 odpowiedzi, zupełnie zgodnych z prawem zakonu, podczas gdy przedtem R. Szymon zawsze pytał, a zięć jego R. Pinkas, posiadający większy zakres nauki, pytania jego rozwiązywał i objaśniał.

R. Szymon i syn jego szukali ulgi dla swoich cierpień w ciepłych zdrojach koło Tyberias i uzyskali wkrótce znowu zdrowie. R. Szymon ben Jochai mógł się wtedy znowu oddawać ulubionym swoim studyom i nauczaniu młodzieży. Szkołę swoją założył R. Szymon w Tekoi, miasteczku na południu Galilei, sławnej z mnóstwa drzew oliwnych, rosnących w ciepłym tym zakątku. Szkoła R. Szymona ben Jochai zasłynęła wkrótce do tego stopnia, że młodzież z dalekich nawet stron do niej się garnęła, a między nią zjawił się także syn samego patryarchy, młody książę R Juda zwany także. „Rabi nasz świątobliwy“. (Rabenu Hakodosz). Sabat 147 a).

Metoda R. Szymona b. Jochai polegała na gruntownem badaniu rzeczy według właściwej treści zdań i pojęć Pisma św., a nie według wskazówek mistrza jego R. Akiby, pedantycznego badacza partykułów i zwrotów retorycznych w Piśmie świętem. Z tej przyczyny cieszyły się normy religijne R. Szymona ben Jochai wziętością i uznaniem wszystkich prawie uczonych, podczas gdy mistrz jego obok licznych zwolenników miał także wielu przeciwników. R. Szymon ben Jochai wpajał swoim słuchaczom zasadę psalmisty, „że nauka nie powinna nigdy ani dniem ani nocą ustępować z ust“ a to nawet kosztem innych interesów. „Kto przerywa tak swą naukę i myśli o błahych rzeczach, dopuszcza się — zdaniem R. Szymona — przestępstwa wobec swej duszy“. Gdy R. Szymon odwiedzał raz chorego i zaniedbał wykładów, życzył on sobie boleści tego chorego, dlatego, że trwonił czas drogi nauczaniem czczą rozmową.

Że R. Szymon ben Jochai, uważany powszechnie za ascetyka o ponurem usposobieniu miał zdrowy pogląd na świat i życie ludzkie, świadczy o tem jego sentencya, wywierająca zbawienny wpływ na dorosłą młodzież, a szczególnie na płeć żeńską: „Trzy są korony na świecie: korona nauki, korona kapłańska i korona dobrego imienia przewyższa wszystkie“ — mawiał R. Szymon ben Jochai. Podczas gdy te trzy korony uwieńczyć mogą pewne tylko przez Opatrzność wybrane skronie, może sobie k o r o n ę d o b r e g o i m i e n i a zaskarbić każdy człowiek bez różnicy płci i stanu, a to punktualnem i sumiennem wypełnieniem swoich obowiązków względem Boga, bliźnich i społeczeństwa. „Lepsze jest — nauczał R Szymon dobre imię, niż Arka przymierza, bo ta tylko przez trzy dni towarzyszyła Izraelitom na puszczy, dobre imię sięga daleko, aż do końca świata- (Midr. Raba II). Lepiej jest wrzucić się do rozpalonego pieca, aniżeli zawstydzić swego bliźniego, — mawiał R. Szymon. „Największy nawet grzesznik może dostąpić szczerej skruchy zbawienia“. Kłamca sam sobie winien, że mu nie wierzą, a każdy nim gardzi, choćby nawet prawdę mówił“ mawiał R. Szymon „gdybym był obecny podczas objawienia na górze Synaj, prosiłbym był Boga, aby dał człowiekowi dwoje ust; jedne dla nauki, drugie na błahe gadaniny — ale ciągnął dalej mądry R. Szymon — człowiek dość grzeszy jednemi ustami, tem bardziej jeszcze, gdyby ich miał dwoje“. (Jer. Barachot I. 5).

Że przestępstwo jednostki sprowadzić może moralny upadek ogółu, tłumaczył R. Szymon następującą anegdotką: „Razu pewnego płynęło na okręcie kilkanaście osób. Wtem zaczął jeden z podróżujących wiercić dziurę pod swojem krzesłem. „Cóż robisz?“ — krzyknęli inni, — przecież woda zaleje cały okręt i zgubi nas wszystkich. „Otóż — ciągnął dalej R. Szymon — taksamo ma się rzecz, jeżeli jeden tylko człowiek dopuszcza się przewinienia; zbrodnia jednego może łatwo wpłynąć na zgubę innych, zdemoralizowanych tym czynem“. (Midr Raba III, 4).

M. Schnapek.

Od wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie naszych szanownych Czytelników o łaskawe o d n o w i e n i e p r z e d p ł a t y n a r o k b i e ż ą c y. Pismo nasze wydajemy obecnie w powiększonym formacie, przez co czytelnicy nasi mają zwyż 300 wierszy druku więcej, a chociaż koszta wydawnictwa są większe, prenumeraty nie podnosimy, Chcemy tylko pokryć koszta druku i administracyi. Każde pismo fachowe musi mieć fundusze Towarzystwa, subwencye i inne zasiłki, inaczej istnieć nie może.

Szan. Koledzy przekonali się o wartości i znaczeniu pisma naszego i wiedzą dobrze, jakie im usługi oddaje, dlatego należy je materyalnie popierać, aby się mogło w czasach ogólnej drożyzny utrzymać. Mając 600 koron rocznej subwencyi na wydawnictwo — nawet przy największej oszczędności kwota ta nie wystarczy na pokrycie druku i innych wydatków czasopisma.

Kto zaraz daje, dwa razy daje!

Obecnie znów druk podrożał o 10 prc. od 1. stynia b. r. Zalegającym z prenumeratą będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę naszego pisma.

Prenumerata roczna wynosi 4 kor., dla nauczycieli 2 kor., półroczna 2 kor. — Adres administracyi: Lwów, W. Pola l. 12.

Kronika.

Z powodu przesiedlenia się redakcyi pisma naszego numer niniejszy wychodzi ze znacznym opóźnieniem — za co naszych szan. Czytelników przepraszamy.

Redakcya, administracya i Towarzystwo znajdują się przy ul. W. Pola, l. 12 i prosimy odtąd wszelkie pisma tam adresować.

Nominacya. C. k. Rada szkolna kraj. zamianowała Menassego Traubera stałym nauczycielem religii mojżesz. w szkole 6 kl. męskiej w Rudkach.

Konkurs na stałą posadę nauczyciela religii mojżesz. w szkole wydz. żeń. im. Czackiego we Lwowie rozpisuje c. k. Rada szk. okręg. miejska we Lwowie. Termin wnoszenia podań do końca maja br.

Przełożeństwo Zboru izr. we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę w 4-kl. szkole lud. im. A. Kohna we Lwowie prowiz. nauczyciela jęz. hebr. i religii mojżeszowej. Do tej posady przywiązana jest płaca dla kandydata ze świadectwem dojrzałości 1000 koron i 10 prc. na mieszkanie, w ciągu służby może płaca być podwyższona do 1200 koron rocznie; dla kandydata z patentem kwalifikacyjnym płaca roczna 1900 koron z 10 prc. dodatkiem na pomieszkanie, która w ciągu służby może być podwyższona do kwoty 2300 koron rocznie. Stabilizacya może nastąpić po upływie 3-letniej służbie prowizorycznej. Podania nieostemplowane, zaopatrzone w wymagane dowody, wnosić należy do Zboru izr. we Lwowie (ul. Bernsteina l. 12).

Członków Towarzystwa naszego uprasza wydział o uiszczenie wkładek za lata ubiegłe i rok bieżacy na adres skarbnika Tow. p. Izr. Moszkowitza w Gródku Jagiellońskim.

Prosimy też szan. Kolegów, aby na odpowiedź zechcieli zawsze załączyć korespondentkę, lub markę, bo Tow. nie ma funduszów na pokrycie tych wydatków.

Kuratorya zakładu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach ludowych i wydziałowych donosi, że pisemny egzamin kwalifikacyjny odbędzie się w dniach 29, 30 i 31 maja b r; egzamin ustny odbędzie się 2 czerwca. Zgłoszenia wnieść należy do 15 maja b. r. do kierownika zakładu rabina dra S. W. Guttmana we Lwowie.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się w seminaryach nauczycielskich w następujących terminach:

1. W seminaryach państwowych męskich: w Kętach 25 czerwca, w Krakowie 17 czerwca, w Krośnie 10 czerwca, we Lwowie 17 czerwca, w Rudniku 3 czerwca, w Rzeszowie 17 czerwca, w Samborze 1 czerwca, w Sokalu 20 czerwca, w Stanisławowie 12 czerwca, w Starym Sączu 10 czerwca, w Tarnopolu 14 czerwca, w Tarnowie 10 czerwca, a w Zaleszczykach dnia 3 czerwca.

2. W seminaryach prywatnych męskich: w Białej 17 czerwca.

3. W seminaryach państwowych żeńskich: we Lwowie 17 czerwca, w Krakowie 11 czerwca, w Przemyślu 18 czerwca.

4. W seminaryach prywatnych żeńskich: w Białej 24 czerwca, w Krakowie: a) im. Preisendanza 19 czerwca, b) św. Rodziny 10 czerwca, c) Münnichowej 18 czerwca; we Lwowie: a) Strzałkowskiej 1 czerwca, b) Rychnowskiej 1 lipca; w Samborze 1 lipca, w Stanisławowie 1 lipca.

Terminy egzaminów piśmiennych wyznaczą dyrekcye poszczególnych zakładów.

Z żałobnej kroniki. Bł. p. M a u r y c y L a z a r u s zmarł dnia 30 kwietnia w mieście naszem przeżywszy lat 80.

Zmarły należał do najwybitniejszych osób miasta naszego, był dyrektorem Galicyjskiego Banku hipotecznego 45 lat, prezesem Rady szpitala izrael., w młodszych latach długoletnim prezesem Zboru izrael., obywatelem honorowym miasta Janowa itd.

Rada szpitala izrael. odbyła nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem p. Rusmana, który poświęcił zmarłemu gorące słowa wspomnienia, poczem na znak żałoby je zamknięto.

Rada szpitala irael. uchwaliła zwłoki pochować w grobowcu honorowym ufundowanym przez szpital, a w myśl intencyi zmarłego, zamiast wieńców złożyć datki na dochód stowarzyszenia Kolonii wakacyjnych dla dziatwy żydowskiej.

Szpital izraelicki stanął jako fundacya im. Lazarusa w r. 1904 sumptem 700.000 K, a urządzenie wewnętrzne ofiarowała wówczas żona zmarłego, pani Róża Lazarusowa.

Pogrzeb odbył się 2 maja przy tłumnym udziale publiczności ze wszystkich sfer i wyznań. Przybyli urzędnicy i personal Banku hipotecznego w komplecie, posłowie Hudec i Reizes, prezydent miasta Neumann z gronem radnych, Zbór izraelicki w komplecie, Rada szpitala izraelickiego, członkowie Izby handlowej itd.

Po odśpiewaniu modłów rytualnych i wyniesieniu zwłok, przemówił z balkonu domu żałoby imieniem Rady wyznaniowej adw. dr. Horowitz, poczem kondukt ruszył pod szpital izraelicki, gdzie z trybuny, okrytej kirem, pożegnał zwłoki imieniem Rady szpitalnej p. Kurzer, poczem kondukt podążył na cmentarz janowski.

Tutaj, po odprawieniu modłów, przemówili rabini dr. Caro, dr. Gutmann i Babat, imieniem Banku hipotecznego p. Karlsbad, imieniem lekarzy szpitalu izraelickiego, prymaryusz dr. Pisek i ponownie imieniem Rady szpitalnej p. Karol Stand, poczem zwłoki złożono do grobowca.

Ulice, któremi podążył kondukt pogrzebowy, były oświetlone.

Cześć pamięci filantropa i fundatora szpitala izr.!

Dnia 2 maja br. zmarł w 72 roku życia dr. J ó z e f C z e s z e r, adwokat krajowy we Lwowie.

Długoletni wiceprezes lwowskiej Izby adwokatów, członek Rady szkolnej okręgowej, wiceprezes lwowskiego Zboru izraelickiego itd. — przyświecał wszędzie wzorem sumiennej pracy obywatelskiej. Gorliwy wyznawca idei uobywatelenia żydów w duchu polskim, umiał tę myśl propagować na różnych ważnych przez się zajmowanych stanowiskach, a wielka uczciwość nieskazitelność charakteru zjednały mu rzetelne poważanie społeczeństwa. Odchodząc, zostawia po sobie niezatartą pamięć wybitnego i prawego człowieka i obywatela.

Zmarły był przez długie lata w Zborze izr. referentem spraw nauki religii i spraw osobistych nauczycieli religii we Lwowie. Przy nadawaniu posad kierował się zawsze największą bezstronnością i sprawiedliwością, to też cieszył się nieograniczonem zaufaniem władz szkolnych i wielkim szacunkiem u nauczycieli, dla dobra których zawsze szczerze pracował.

Pogrzeb odbył się 3 maja br. przy bardzo licznym udziale publiczności, wśród której zauważyliśmy prez. Izby handlowej p. S. Horowitza, wszystkich prawie adwokatów z prezydentem Izby adwokackiej drem Aschkenazem na czele, członków Zboru izraelickiego z wiceprezesem p. Mieselsem na czele, Radę szpitala izrael. itd.

Przed karawanem szły dzieci izrael. zakładu sierót, a za nimi postępowali prebendaryusze izrael. Domu starców.

Kondukt pogrzebowy poprowadzono pod gmach Zboru izrael. gdzie zwłoki pożegnał członek Zboru dr. Ludwik Gruder, poczem zwłoki odwieziono na cmentarz janowski. Po odśpiewaniu modłów rytualnych, pożegnali zwłoki rabini dr. Caro i dr. Guttman, dalej imieniem Izby adwokackiej prez. adw. dr. Aszkenaze, a imieniem nauczycielstwa żydowskiego prof. dr. Schorr.

Dnia 2 maja odbyło się w obitej kirem wielkiej sali posiedzeń Rady wyznaniowej nadzwyczajne posiedzenie Rady wyznaniowej, na któren drugi wiceprezydent Zboru p. Mieses, poświęcił zmarłemu długoletniemu wicepr. dr. J. Czeszerowi słowa gorącego wspomnienia, czcząc jego długoletnią działalność tak w Zborze, jak i na stanowisko delegata do okręgowej Rady szkolnej.

Po uchwaleniu, by na pamiątkę zawiesić portret zmarłego w sali posiedzeń Rady wyznaniowej uroczyste posiedzenie, w którem oprócz członkow Zboru izrael. uczestniczyli wszyscy członkowie Rady szpitalnej, rabini oraz urzędnicy i funkcyonaryusze Zboru, na znak żałoby zamknięto.

Żydzi w Trypolisie. Jeden z korespondentów zagranicznych wysłany na plac boju podaje następujące dane o żydach w Trypolisie:

W całym kraju znajduje się 20 tysięcy żydów, z czego około 12 tysięcy zamieszkuje miasto Trypolis, reszta rozprószona jest po oazach i górach okolicznych. W rękach ich znajduje się handel, przemysł i rękodzieło, przyczem zapuszczają się ze swymi wielbłądami w głąb kraju, odwiedzają oazy, a nawet docierają do Sudanu. Ludność żydowska Trypolisu podzielić się da na dwie grupy. Bogaci, zamieszkujący najpiękniejszą część miasta przybyli tu z Salonik i innych portowych miast europejskich. Ci żydzi albo są już włoskimi poddanymi, lub też oddali się pod opiekę Włoch. Mają oni w swych rękach banki i wielki handel. Tubylcy jednak żydowscy są biedni. Większość ich to rzemieślnicy. Zamieszkują osobną część miasta, tworząc sobie pewnego rodzaju „ghetto“. Kult religijny rozwinięty u nich silnie i dlatego bardzo są przywiązani do Turcyi, która dała im równouprawnienie, darząc przedewszystkiem najzupełniejszą tolerancyą religijną.

Część znaczna tych żydów to potomkowie wygnańców jerozolimskich, których Rzymianie po zdobyciu miasta wypędzili. Znajdują się grobowce na cmentarzach trypolitańskich wskazujące, że żydzi tamtejsi mają za sobą 2000 lat pobytu w tym kraju. Przyznają to sami Arabowie i stąd pochodzi przyjazny ich stosunek odnośnie do żydów.

Pozatem część znaczna żydów trypolitańskich mieszka w jaskiniach podziemnych, gdzie wspólnie z muzułmanami zajmują się wytwarzaniem drobiazgów z miedzi. Mimo pobytu pod ziemią są zdrowi i silni. Między sobą rozmawiają wyłącznie po hebrajsku.

Praca i rozrywka dla dzieci.

Przez L. Schipperowę.

I. Łamigłówka na czasie.

Ha! Kto go ujął? Ł..... Z tych słów i liter ułożyć imię i nazwisko jednego z twórców Konstytucyi 3-ciego Maja, którego setną rocznicę śmierci naród polski obchodził w maju.

II. Pytania żartobliwe.

Mam próżną kieszeń, jednak tam coś wieje;
Coś tam jest, zaglądnij, co się tam dzieje?

*

Słoneczko Boże dla mnie nie świeci;
Ja zawsze ciemny; boją się mnie dzieci.

*

Kto ma więcej palców niż włosów na głowie?
Kto mądry, dowcipny, ten na to odpowie.

*

Syna mam; ojcem nie jestem jego
Wołam nań synu, pytanie dlaczego?

*

Co ma wspólnego h a k a t a z k r a w a t k ą?

Za rozwiązanie zagadek przeznacza redakcya nagrodę.

Złote myśli wedle Talmudu.

Ułożyła L. Schipperowa.

Pieniędzy! Pieniędzy! woła każdy bez pamięci;
Ten szał nie taki głupi, wszak ludzie nie są święci,
Serce, co wszystkimi członkami ciała kieruje
Od worka też zależne, bo w worku się znajduje.

*

Na świecie jeden łudzi drugiego,
Bo świat przewrotny nie jest od tego,
Niejeden udaje wielkiego magnata,
A w domu jego, bieda z nędzą się brata.
Drugi zaś bogaty a zawsze udaje,
Że mu dochodów na życie nie staje.

*

Gdy kropla na kroplę bezustannie pada,
Beczkę napełnia po brzegi swobodnie,
Gdy grzeszek za grzeszkiem do duszy się wkradnie
Jest pełno tam w duszy błędów i zbrodni.

*

By mięso od zepsucia chronić, ludzie je solą;
Solą zaś dla duszy są zmartwienia, które bolą.

*

Czy dajesz wiele, czy mało — w to się nie wchodzi
Chodzi o to, czy datek ze serca pochodzi.

*

Lepiej mieć jednego ptaka uwiązanego koło siebie,
Niżli setki innych, któreby latały w niebie.

*

Wiadro przy studni, to życie człowieka —
Jedno się wypróżni, drugie nacieka.

*

Kiedy psa głód napada,
Wtedy kamienie zjada.

*

Gdy głodny biedak przy obcym stole zasiada,
Żałować go potrzeba, bo też biada mu biada.
Twarz jego w różnych barwach wciąż się mieni,
Jak ptaka bujne i pstre upierzenie.

*

Gdy światło dzienne ujrzy dziecina
Paluszki u rączek mocno zgina
Jakby rzekło: „Świat do mnie należy,
I nieraz w życiu w to święcie wierzy,
Lecz gdy do grobu człowieka dają,
Ręce sztywne bezsilnie opadają,
Jakby rzekł: Niczego mi nie trzeba,
Tylko za czyny tej łaski nieba.

Bibliografia.

Wychowanie w domu i szkole. Czasopismo pedagogiczne, wyd. staraniem Stowarz. nauczycielstwa polskiego pod kierownictwem Lucyana Zarzeckiego. Rocznik V., zeszyt 3. T. I. 1912. Warszawa.

Numer ten zawiera nader cenną, mozolną i sumienną pracę prof. uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Dra A. Karbowiaka, który podaje przegląd i charakterystykę całej prasy pedagogicznej za granicą wychodzącej od r. 1801 do dziś, jak i przegląd całej polskiej prasy pedagogicznej w trzech zaborach od r. 1824. Widzimy portrety pedagogów i redaktorów: Ewarysta Estkowskiego, Karola Maszkowskiego, Romana Palmsteina, Dra M. Maciszewskiego, Dra B. Maszkowskiego, Dra K. Twardowskiego, S. Dicsteina, Eug. Babińskiego, J. Wł. Dawida, K. Króla, K. Kujawskiego i Mieczysława Brzezińskiego.

Pismu naszemu poświęca prof. Karbowiak dwie i pół stronic. Praca prof. Karbowiaka zasługuje na ogólną uwagę świata pedagogicznego, jest ona niejako monografią (120 stronic) prasy pedagogicznej, której dotychczas nie mieliśmy, Prof. Karbowiak wydał sąd sumienny i sprawiedliwy.

Zasady przyzwoitego zachowania się uczniów szkół średnich według Dra Jul. Wisnera, opracował Dr. Jan Piątek z ilustracyami Dra Wł. Witwickiego — Lwów, nakładem Tow. N. szkół wyższych 1912.

Książeczka ma dwa działy: A) Reguły zastosowania się w tawarzystwie różnych osób; B) Reguły zastosowania się na różnych miejscach i w różnych miejscach i w różnych okolicznościach. Książeczka ma stronic 47, papier bardzo dobry, druk wyraźny i duży. Forma zewnętrzna i wewnętrzna czyni miłe wrażenie. Broszurka ta jest napisana popularnie i treściwie, zawiera nieocenione pouczenia dla młodzieży, jak ta ma się zachowywać i jak sobie w życiu radzić. Książeczka ta jest godną polecenia i powinna się w każdym domu znajdować.

Czasopismo Pedagogiczne, dodatek do „Dziennika urzędowego w c. k. Radzie szk. Krajowej we Lwowie. Rok I. 1912. zeszyt II. Pod powyższym tytułem wychodzi bardzo dobre czasopismo pedagogiczne. Zeszyt II. Zawiera: Dzieci i przyroda J. Ciembroniewicza; Czasopismo dla młodzieży w Anglii radcy K. Bruchnalskiego; Kilka słów o hospitowaniu nauki przez kierowników szkół — napisał Adam Wajdałowicz z Przeworska i wiele innych pięknych prac i pożytecznych wiadomości.

Przyjaciel Zdrowia, organ lwows. Tow. hygienicznego, poświęcony hygienie ludu i wsi, redaguje Komitet, odpow. redaktor: Dr. Br. Kaczorowski, Lwów Chorążczyzna 22. Rok I., numer 1. Pod powyższym tytułem wyszedł numer 1 i zawiera: Słowo wstępne: O psuciu się pokarmów; Skąd się biorą choroby zaraźliwe? jak straszną klęskę wyrządzają suchoty; Kącik dla dzieci.

I. L. PEREC.

Przed sądem ostatecznym.

Woźnica Chanina częste miewał spory ze swą szkapą. Ona argumentowała: Dawaj mi owsa, wówczas będę wozić; on zaś — ruszaj najpierw, a później dostaniesz. W sprzeczkę tę wdawał się zwykle bicz. Raz konia przekonał, drugi raz, aż w końcu temu ostatniemu było za dużo... Padł na ziemię, kopyta wyciągnął i zamilkł...

Chanina ledwie wóz do domu zabrał, sprzedał oprawcy skórę i za nowym szuka koniem.

Wielkiego zmartwienia nie odczuwa. Przyzwyczaił się już do tego. Stale tylko takie kupował konie, z którymi ciągle miewał zatargi. Superarbitrem w tych kwestyach bywał bicz, gdy zaś i ten pomódz nie mógł kończył sprawę rakarz.

Powiada jednakowoż słusznie przysłowie, że tak długo dzban wodę nosi, dopóki ucho się nie urwie. Nim Chanina zdołał rakarzowi ostatnie wydać polecenie, zachwiał się sam i oczy wytrzeszczył szeroko.. Z ust wydobyła się wązka struga piany.

Padł na miejscu.

Ratunek żony i dzieci daremny. Czuje on to zresztą sam...

Przed skonem oprzytomniał na chwilę i otaczającej go rodzinie szepnął, że zabita dopiero co szkapa, woła go przed sąd ostateczny...

— — — — — — — — — — — —

Nie obawia się jednak tego.

Chanina był kawałkiem jurysty; Znał się na kodeksie.

Przejeżdżając obok stogu siana lub też pola zasianego koniczyną, zwykł był niby zasypiać, aby tem dać możność zgłodniałemu zwierzęciu zejść z drogi i cudzą pracą się pożywić. Drzemka taka nie raz go zaprowadziła przed kratki sądowe, zawsze się jednak wykręcał.

Prócz furmanki miał Chanina i zajęcie poboczne Było niem faktorstwo. Pośredniczył adwokatom. Stąd też wiedział, że przekroczenie takie jak przyłapanie konia na obcem polu jest drobnostką. W najgorszym razie można się pogodzić...

Gdy drzemki te sprzykrzyły się już sędziemu, a strony przeciwne żądać poczęły odszkodowania wówczas odsiedział Chanina przez czas pewien w areszcie, gdzie porządnie sobie odpoczął, a w codziennem jego zajęciu zastępował go syn. Wprawdzie zaniedbywał przy tem nauki, które pobierał w chajderze, ale trudno!..

C. d. n.

Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper. Drukarnia Udziałowa, Lwów, Kopernika 20.